

„GOSPODARKA NIEDOBORÓW” I ALIENACJA PRACY W REŻIMIE BIUROKRATYCZNYM. PRZYPADEK ZSRR I PRL

PAWEŁ SZELEGIENIEC

Abstrakt: Niniejszy artykuł jest próbą przedstawienia problematyki niedoborów gospodarczych i ich relacji ze zjawiskiem alienacji pracy w postkapitalistycznych reżimach biurokratycznych na przykładzie Związku Radzieckiego i Polski. W celu dokonania analizy wychodzę od przesłanek materialnych, które złożyły się na funkcjonowanie władzy stalinowskiej, m.in. biurokratycznego planowania, kontroli nad procesem produkcji i siłą roboczą pracowników najemnych przez aparat partyjny, jak i staram się opisać skutki tego typu mechanizmów dla klasy robotniczej. W pracy posługuję się elementami analizy „gospodarki niedoborów” autorstwa ekonomisty węgierskiego Jánosa Kornaia, by przedstawić strukturalne źródła fenomenu braków towarów, jak i jego skutki społeczne, a także analizą stalinizmu dokonaną przez Lwa Trockiego. By zaprezentować problematykę alienacji pracowniczej, skorzystałem z prac takich autorów jak Bob Arnot („negatywna kontrola robotnicza”) czy Vladimir Andreff (arytmia procesu produkcji). Pomocni byli także współcześni polscy badacze rzeczywistości fabrycznej PRL (Małgorzata Mazurek, Błażej Brzostek).

Słowa kluczowe: gospodarka niedoborów, alienacja pracy, planowanie biurokratyczne, reżim postkapitalistyczny, negatywna kontrola robotnicza, arytmia procesu produkcji, samorząd robotniczy

Wprowadzenie

Postępująca polityczna i ekonomiczna alienacja pracy a także niedobór towarów konsumpcyjnych i środków produkcji stanowiły jeden z najpoważniejszych problemów gospodarczych państw Bloku Wschodniego i w znaczącym stopniu przyczyniły się do utraty legitymizacji przez rządzące partie biurokratyczne. Zdaniem węgierskiego ekonomisty Jánoša Kornaia niedobór był uwarunkowany strukturalnie i miał chroniczny (permanentny) charakter (Kornai 1992, 233). O ile Kornai główny akcent położył na omówienie mechanizmów generujących niedobór, moim celem jest wykazanie, że problemy niedoborowe w pierwszej kolejności wynikały z istnienia biurokratycznego reżimu fabrycznego i władzy nomenklatury państwowo-partyjnej. Dlatego też schemat pojęciowy stworzony przez Kornaia chciałbym wpisać w szerszy kontekst stosunków produkcji w postkapitalistycznych gospodarkach typu radzieckiego, w tym generowanej w ten sposób alienacji robotniczej¹, jej szkodliwych następstw, jak i robotniczego oporu wobec wyzysku w miejscu pracy. W tym celu wspomogę się ustaleniami takich autorów, jak Bob Arnot czy Vladimir Andreff.

Perspektywę, z jakiej wychodzę pisząc niniejszą pracę, można określić jako „produktywistyczną”, ale tylko w tym założeniu, że akcentuję problematykę wydajności produkcji i lepszego użytkowania siły roboczej, nie zaś że stawiam rozwój sił wytwórczych nad stosunkami produkcji jako podstawę zmian systemowych. Zapewne nie jest to perspektywa, która nie wzbudza kontrowersji wśród badaczy społecznych. Jej przyjęcie wiąże się z uznaniem przeze mnie kluczowości zwiększenia wydajności produkcji, w sensie ilościowym i jakościowym, dla stabilnej reprodukcji systemu ekonomicznego. Moim zdaniem stabilizacja ta była nie do osiągnięcia w warunkach biurokratycznego zarządzania, jakie ustanowiono w ZSRR i PRL.

Związek Radziecki i PRL, stanowiące dla niniejszej pracy podstawę empiryczną, traktuję jako postkapitalistyczne reżimy biurokratyczne i celem moim jest uchwycenie ich specyfiki systemowej niezależnie od zachodzących w nich zmian politycznych i różnic kulturowych i geograficznych². Tym samym odrzucam podejście prezentowane przez część badaczy, którzy upatrywali w tych krajach innej formacji kapitalistycznej, kapitalizmu państwowego (Cliff 1991). Reżimy te wytworzyły swój własny system ekonomiczny, kierujący

¹ W niniejszej pracy przez „alienację” rozumiem brak lub znaczące utrudnienie w kontroli nad własną siłą roboczą (zdolnościami do pracy) oraz efektem jej używania przez robotnika, co wiąże się z jego społeczną pozycją, dostępem do dóbr i zaspokajaniem potrzeb (zob. Schaff 1999, 31–32).

² Panowanie władzy biurokratycznej w ZSRR i PRL można, nie bez kontrowersji, podzielić na następujące okresy: 1923–1928: proces przyspieszonego biurokratycznego wyrodnienia rewolucji, 1928–1955: klasyczny stalinizm (Polska 1945–1955), 1956–1970: liberalizacja reżimu, 1970–1989/1991: rozkład reżimów biurokratycznych i planowania centralnego. Praca niniejsza nie ma na celu wyjaśnienia wszystkich zmian zachodzących w wyżej wymienionych krajach, a jedynie nakreślenie dynamiki charakterystycznej dla systemu postkapitalistycznego rządzonego przez biurokrację partyjną.

się zupełnie inną logiką organizacyjną niż kapitalizm, i tym samym zwracanie uwagi jedynie na formalne podobieństwa stanowi błąd metodologiczny (Burawoy i Lukacs 1985, 724). Postkapitalistyczny charakter gospodarek ZSRR i PRL wynikał z podważenia podstawowych mechanizmów charakterystycznych dla kapitalizmu, takich jak prawo wartości, i zastosowanie planu jako podstawowego mechanizmu koordynacyjnego w miejsce wolnego rynku. Fakt dalszego występowania pracy najemnej i zawłaszczania produktu dodatkowego przez wyalienowaną elitę (stosunek wyzysku) nie przesądzał jeszcze o ich „kapitalistycznym charakterze”, bowiem zjawiska te miały zupełnie inny wyraz niż w kapitalistycznym sposobie produkcji (w tym w kapitalizmie państwowym, gdzie dużą część sektora gospodarczego stanowi własność publiczna)³. Społeczeństwa te funkcjonowały w układzie instytucjonalnym opartym na władzy jednej partii o hierarchicznej strukturze biurokratycznej, kontrolującej całość polityki państwa w kontekście obalonego kapitalizmu. Monopol polityczny był z kolei źródłem władzy ekonomicznej biurokracji partyjnej i nie opierał się na posiadaniu własności prywatnej, co stanowi najważniejszą różnicę względem pozycji kapitalistów. Dlatego też każdy poważniejszy kryzys ekonomiczny musiał przerodzić się w kryzys polityczny, podważając tym samym panowanie polityczne biurokracji. Taka sytuacja nie występuje w gospodarce kapitalistycznej, gdzie funkcje te są w stosunku odwrotnym (władza polityczna oparta na sile ekonomicznej). Także charakter kryzysów, wbrew podejściu niektórych autorów liberalnych⁴, był odmienny od kryzysów w systemie kapitalistycznym. Jeżeli przyjmiemy, za Marksem, że najważniejszym źródłem kryzysów w kapitalizmie jest nadprodukcja i niedostateczny popyt (Husson 2011, 222–224), to w biurokratycznych reżimach postkapitalistycznych, przeciwnie, był to niedobór i „nadmierny” w stosunku do zaopatrzenia popyt.

Istotne będzie również wyjaśnienie, dlaczego używam określenia „postkapitalistyczny” zamiast tradycyjnie używanego „socjalizmu”. W moim przekonaniu w państwach tych istniała przejściowa formacja społeczna, który nie była (już) kapitalizmem, ale nie była (jeszcze)

³ Przez „produkt dodatkowy” (lub nadwyżkę) wytworzony w procesie pracy, za Michaelem Burawoyem, rozumiem różnicę między tym, co jest przywłaszczane przez nadzorców procesu produkcyjnego, a tym, co przypada bezpośrednim wytwórcom w formie płacy, korzyści i dodatków. Z kolei „sposób produkcji to forma, w jakiej przywłaszcza się nadwyżkę wyprodukowaną przez bezpośrednich producentów. W kapitalizmie nadwyżka jest zawłaszczana prywatnie w formie nieopłaconego czasu pracy – tj. pracy wydatkowanej ponad kosztą koniecznej reprodukcji siły roboczej. W »państwowym socjalizmie« nadwyżka jest przywłaszczana centralnie przez państwo” (Burawoy 1985, 159).

⁴ Przykładem zaciemniania różnic między kryzysami kapitalistycznymi a kryzysami w „państwach socjalistycznych” jest austriacki nurt ekonomii wulgarnej, który sprowadza wszelkie kryzysy ekonomiczne do problemu „interwencji państwa w gospodarce”, przez co traci specyfikę obu tych systemów na rzecz jednego abstrakcyjnego wyjaśnienia. Termin „wulgarna ekonomia” zapożyczam od Marksa, który w ten sposób charakteryzował tych ekonomistów, dla których wszystkie działania społeczno-ekonomiczne są redukowalne do wymiany rynkowej, będącej jedyną „naturalną” i „racjonalną” formą regulacji stosunków gospodarczych. Na tej podstawie szkoła ta stwierdza również, że kapitalizm jest systemem, w którym żadna interwencja państwa (niekiedy dodana jako „stała”) nigdy nie może mieć miejsca, *ergo*, jeżeli ona występuje, to mamy do czynienia z „socjalizmem” (zob. np. Soto 2011).

socjalizmem. Ten typ „społeczeństwa przejściowego” łączył w sobie elementy obu tych sposobów produkcji, do tego podlegał procesom wyrodnienia w wyniku sprawowania władzy politycznej przez biurokrację partyjną. Skąd w tradycji intelektualnej, do której nawiązuje, społeczeństwa te nazywano niekiedy „biurokratycznie zwyrodniałymi” społeczeństwami przejściowymi. Nie jest to też wyraz hołdowania dość naiwnemu podziałowi na „niesocjalistyczne” (czyli jakie?) reżimy stalinowskie i „socjalizm właściwy”, czyli reżim demokracji robotniczej i samorządności pracowniczej, jaki często występuje na lewicy socjalistycznej. „Postkapitalizm” odnosi się do faktu negacji podstawowych zasad kapitalizmu i zwiększenia stopnia uspołecznienia procesu pracy i produkcji. Tak też podobnie przejściowy i postkapitalistyczny charakter miałyby społeczeństwa oparte na demokracji pracowniczej, ale również negujące prawo wartości i wolny rynek na rzecz demokratycznego planowania. Różnica jakościowa, jaka by tutaj zachodziła, polegałaby na braku biurokratycznego zwyrodnienia (co nie znaczy, że takie zagrożenie by nie występowało).

Sceptyczny jestem również wobec teorii, które określają reżimy krajów Bloku Wschodniego jako neotradycjonalistyczne. Pogląd taki wyraził w latach osiemdziesiątych amerykański politolog Ken Jowitt (Jowitt 1983) i miał on stanowić alternatywę dla popularnej w warunkach „zimnej wojny” teorii totalitaryzmu. Zdaniem Jowitta instytucjonalnie radzieckie społeczeństwo oparte było na zasadzie „zorganizowanej zależności” (*organized dependence*), która objawiała się m.in. w podporządkowaniu biurokracji państwowej robotników w miejscu pracy i generowała specyficzną, zależnościową kulturę pracowniczą i instytucjonalną. Nie kwestionując opisanego przez Jowitta zjawiska zależności, mam wątpliwości, czy można je określać jako „neotradycjonalistyczne” i specyficzne dla biurokratycznych państw postkapitalistycznych. „Zorganizowana zależność” nie mówi nam wiele o tym, jaki sposób produkcji tam panuje i jakie specyficzne stosunki produkcji zachodzą między bezpośrednimi wytwórcami a warstwą zawłaszczającą produkt dodatkowy. Co więcej, zjawiska, jakie można było zaobserwować w fabrykach „państw socjalistycznych”, bardzo przypominają te występujące w fabrykach należących do sektora publicznego w krajach, gdzie nie obalono kapitalizmu. John Hensey i Mohamed Ereisha badając problem bodźców w egipskim sektorze państwowym, który w latach sześćdziesiątych wytwarzał ok. 60% PKB kraju, ustalili, że zachodzą tam zbliżone procesy, jak w ZSRR i PRL, m.in. paternalizm i klientelizm w stosunkach między załogą a kierownictwem czy konkurencja o przydział środków z budżetu centralnego i wynikające z tego ograniczenia oparte na dostępności zasobów (Hensey i Ereisha 1989, 71–72, 80–83). Z egipskich doświadczeń wynika, że „zorganizowana zależność” jest typowa dla większości państwowo-biurokratycznych reżimów fabrycznych i tym samym pojawia się pytanie, czy również w tych państwach mieliśmy do czynienia z „neotradycjonalizmem”. Na swój sposób można się go dopatrzeć również w reżimach fabrycznych opartych na własności prywatnej, typowych dla kapitału monopolistycznego

zrośniętego z aparatem państwowym w ramach tzw. reżimu biurokratyczno-autorytarnego w Ameryce Łacińskiej (por. O'Donnell 1988).

Spółeczny charakter reżimu biurokratycznego

W pracy używam kategorii „biurokracji partyjno-państwowej” (biurokracji partii stalinowskiej⁵) na określenie warstwy rządzącej w ZSRR i PRL. Zgadzam się poglądem wyrażonym przez Kornaia (1992, 117) i Lwa Trockiego (Trotsky 1932), że gospodarka radziecka podlegała bezpośredniej biurokratycznej kontroli, tym samym kreowała specyficzny układ instytucjonalny i społeczny. Pierwszym, który rozpoczął analizę systemu radzieckiego od swojej „ekonomii politycznej biurokracji”, był były współpracownik Lenina, Lew Trocki. W swoim najsłynniejszym dziele, *Zdradzonej rewolucji*, wyszczególnił kategorię specyficznej warstwy panującej za pomocą monopolii pozaekonomicznych i określił ją jako „biurokrację stalinowską”, której władza miała oznaczać definitywne zwyrodnienie reżimu rewolucyjnego i przybrała postać kontrrewolucji politycznej, wymagającej jej siłowego obalenia przez klasę robotniczą (Trocki 1991). Inni ważni autorzy piszący na temat warstwy rządzącej w ZSRR również akcentowali jej biurokratyczny charakter. Jugosłowiański dysydent, Milowan Djilas, pisał o „nowej klasie”, jaka miała panować w Bloku Wschodnim, zaś Michail Wosleński opracował bardzo istotną kategorię „nomenklatury” partyjno-państwowej, swojej „klasy administratorów”, tworzących wewnętrzny krąg władzy w państwie, rządzący się własnymi regułami sukcesji (Wosleński 1986).

Tym, co odróżniało nową władzę biurokratyczną od wcześniejszego reżimu rewolucyjnego, z którego formalnie się wyloniła, było ostateczne wytworzenie i utrwalenie mechanizmów reprodukcji jej materialnego panowania, realizacji jej interesów w aparatach państwowych i gospodarczych, a także postawienie jej interesów jako najistotniejszych dla polityki państwa. Dobrze obrazuje to przypadek, jaki spotkał dwie opozycje, bucharinowską i trockistowską, w partii bolszewickiej, których programy, przy wszystkich swoich sprzecznościach i niekonsekwencjach, akcentowały postawienie jako priorytetowych interesów innych grup społecznych, tj. robotników i chłopstwa⁶, a które zostały pokonane przez frakcję

⁵ Przez „partię stalinowską” (m.in. PZPR) rozumiem organizację sprawującą władzę w ramach systemu wzorowanego na tym, jaki ukształtował się na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych XX wieku w ZSRR, ideologicznie bazującą na tzw. marksizmie-leninizmie (ideologii warstwy rządzącej w ZSRR). Reżim polityczny, w którym rządzi tego typu partia biurokratyczna i opiera się na postkapitalistycznym systemie społeczno-ekonomicznym, nazywam stalinizmem. Nie oznacza to, że każdy reżim rządzony przez partię stalinowską jest stalinizmem, ponieważ kluczowy jest tutaj czynnik ekonomiczny (np. brak reżimu stalinowskiego w rządzącym przez stalinistów Afganistanie).

⁶ Program Lewicowej, a później Zjednoczonej Opozycji Trockiego, mimo swojej niekonsekwencji w wielu obszarach, stawiał akcent na potrzebę poprawy położenia materialnego robotników („przywileje” mieszkaniowe i placowe) i zwiększenia ich znaczenia w partii i związkach zawodowych (walka o tzw. demokrację w partii). Z kolei „Prawicowa Opozycja” Bucharina domagała się dalszego podtrzymywania sojuszu z chłopstwem

stalinowską, reprezentującą aparat biurokratyczny (Marot 2006, 177, 195). Wbrew pewnym uproszczonym interpretacjom należy jednakże zaznaczyć, że wzrost znaczenia biurokracji rozpoczął się już w czasie wojny domowej, z powodu upadku gospodarczego i zagrożenia dla władzy rewolucyjnej, i trwał po jej zakończeniu. Zarazem najistotniejszy jest tutaj rok 1923, który przyniósł wzrost gospodarczy i rozwój sił wytwórczych, na których „nowa klasa” mogła się materialnie oprzeć, pełniąc funkcje administracyjne, w tym dystrybucji dochodu społecznego czy towarów w zrujnowanym państwie. Jak pisał Trocki, zwracając uwagę na problem struktury rynku i materialnej bazy zaspokajania potrzeb społeczeństwa:

Podstawą sprawowania władzy przez biurokrację jest ubóstwo społeczeństwa w zakresie dóbr konsumpcyjnych wraz z wynikającą stąd walką wszystkich z wszystkimi. Kiedy w sklepie towarów jest pod dostatkiem, nabywcy mogą przychodzić, gdy zechcą. Kiedy towarów jest mało, nabywcy muszą stawać w kolejce. Kiedy kolejka jest bardzo długa, należy postawić policjanta, żeby strzegł porządku. Taki jest punkt wyjścia dla władzy biurokracji radzieckiej. Ona „wie” komu trzeba dawać, a kto musi poczekać (Trocki 1991).

Jak można bez trudu zauważyć, w przeciwieństwie do dominującego w nauce podejścia, zwracającego uwagę na ideologiczne deklaracje panującej nomenklatury, mającej być „marksistowską” lub „komunistyczną” (Pipes 2008; Morawski 2013), stawiam akcent na materialny i społeczny wyraz pełnionej przez nią w społeczeństwie funkcji. Biurokracja stworzyła reżim oparty nie na stosunkach produkcji (relacje w miejscu pracy między bezpośrednimi wytwórcami a zarządcami procesem produkcji) zakorzenionych w gospodarce, ale opartych na reżimie politycznym. Z braku osadzenia władzy ekonomicznej w prawach własności (aspekt ekonomiczny) „ideologia komunistyczna” stanowiła jedyną formę legitymizacji reżimów biurokratycznych, po jaką mogły sięgnąć w tamtym kontekście kulturowym, który historycznie miał swoje korzenie w rewolucji radzieckiej z lat 1917–1923 (w przypadku PRL mamy do czynienia ze strukturalną asymilacją „modelu radzieckiego”, gdzie władza polskiej partii stalinowskiej oparta była materialnie na aparacie militarnym i politycznym biurokracji radzieckiej). Rządzące poszczególne biurokracje krajowe nie były w stanie opracować własnej *całkowicie nowej* ideologii w celu usprawiedliwienia swojego panowania, stąd konieczność nie tylko zachowania pewnych form społecznych, ustanowionych przez rewolucję radziecką (gospodarka planowa i nacjonalizacja środków produkcji), ale odwoływania się do marksistowskich tradycji rewolucyjnych, co miało miejsce aż do upadku Bloku Wschodniego.

i pójściem na kompromisy z jego interesami. Na marginesie warto zaznaczyć, że John Marot (2006), badacz rewolucji rosyjskiej, uważa za poważny błąd obu opozycji, że nie doszły do porozumienia w czasie, gdy mogły jeszcze zaważyć na wypadkach. Faktem jest również to, że w późniejszym czasie Trocki przejął szereg postulatów od opozycji bucharinowskiej (m.in. większa rola rynku przy realizacji planu).

Tym, co jednakże przesądzało o społecznym charakterze warstwy biurokratycznej, było jej ekonomiczne położenie w stosunku do innych grup społecznych, w szczególności do „bezpośrednich wytwórców” (pracowników najemnych). W tym ujęciu biurokracja nie tworząc nowej klasy społecznej (jak chciał Djilas), bazującej na własności środków produkcji, opierała swoje panowanie na stosunkach wyzysku i „politycznym wywłaszczeniu klasy robotniczej” (Kowalewski 2011, 335–336), mimo że deklaratorywnie to „władza klasy robotniczej” miała stanowić podstawę nowego „ustroju socjalistycznego”.

Niemniej jednak pojawia się pytanie, jaki w takim razie charakter miał wyzysk w omawianych krajach, jeżeli nie mieliśmy do czynienia z klasą społeczną taką jak burżuazja? Bądź formułując ten problem innymi słowami, jak można odpowiedzieć na pytanie Louisa Althussera, z jakimi stosunkami produkcji mieliśmy do czynienia w ZSRR? Moim zdaniem mieliśmy do czynienia z wyzyskiem biurokratycznym, który nie był wyzyskiem kapitalistycznym, bo ten może sprawować tylko burżuazja i przejawia się on w ramach ustalonych przez własność prywatną. Zarazem można go uznać za formę „wyzysku klasowego”, ponieważ rządząca biurokracja kontrolowała proces pracy i zawłaszczala produkt dodatkowy wytwarzany przez faktyczną klasę społeczną, którą byli pracownicy najemni, proletariatus, który z kolei stawiał opór tego typu praktykom. Tym samym mamy tutaj element sprzeczności w ramach systemu, tj. występowanie walki klas.

Nie należy także przeceniać „doktryny marksistowskiej” w ustanowieniu ram instytucjonalnych nowego ustroju, bowiem często były one w sprzeczności z wykładnikami „klasyków”, które traktowano skrajnie wybiórczo. By zrozumieć genezę instytucji „radzieckich”, trzeba sprawdzić, czy i w jaki sposób dane rozwiązania korespondowały z materialnymi interesami nomenklatury (przywileje w dostępie do zasobów, możliwość ustanowienia i reprodukcji swojego panowania) i z tej perspektywy rozpocząć analizę.

Z tego też powodu biurokracja stalinowska nie była w stanie zrozumieć i dokonać gruntownych zmian w systemie reprodukującym niedobór, stagnację gospodarczą i alienację pracy, choć nieustannie podejmowano próby reform. Jedynym wytłumaczeniem, jakie mieściło się w logice rządzącej nomenklatury biurokratycznej, było upatrywanie problemów ekonomicznych w ciągłych spiskach, „sabotażu kontrrewolucjonistów” i innych wrogich dla państwa działaniach. W takiej sytuacji funkcja dyscyplinująca zarówno pracowników, jak i administrację przypadła terrorowi i represjom. O ile jednak do pewnego momentu mechanizm wymuszania posłuszeństwa strachem przynosił pewne rezultaty w skali makro (choć nie był w stanie znieść podstawowych niedomagań systemowych), to niedługo po śmierci Stalina zaczęto zdawać sobie sprawę z niemożliwości jego dalszego stosowania i znacząco ograniczono represyjność. Paradoksem było jednak to, że wraz z „liberalizacją” reżim biurokratyczny coraz bardziej popadał w zastój i przegrywał konkurencję z dynamicznym kapitalizmem krajów wysokorozwiniętych z powodu usunięcia jedyne go względnie

skutecznego mechanizmu dyscyplinowania siły roboczej i branżowo-regionalnych biurokracji do celów ogólnopaństwowych, co dodatkowo potęgował jeszcze problem konieczności przejścia z ekstensywnych do intensywnych metod produkcji, czego reżim biurokratyczny do końca nie był w stanie zrealizować. Bodajże najbardziej było to widoczne w „epoce breżniewowskiej”, kiedy nastąpił największy okres stagnacji ekonomicznej, pomimo prób reform poprawiających efektywność zarządzania i produkcji (Arnot 1988, 196–202).

Strukturalny mechanizm powstawania niedoborów

Na początku należy zwrócić uwagę na występowanie dwóch rodzajów niedoboru w ZSRR i PRL. Pierwszy z nich, opisany przez Kornai, miał charakter uwarunkowań systemowych i był niezależny od koniunkturalnych decyzji politycznych. Drugi, bardziej okolicznościowy, wynikał ze zbyt szybkiej likwidacji drobnej własności, głównie rzemieślniczej i handlowej, zaopatrującej ludność w podstawowe towary, takie jak żywność i przedmioty codziennego użytku. W latach trzydziestych w ZSRR, po likwidacji NEP-u, ujawniły się problemy z zaopatrzeniem w podstawowe dobra, zaś sektor państwowy nie był w stanie zaspokoić wysokiego popytu. W ten sposób te dwa rodzaje niedoboru nachodziły na siebie, choć ich strukturalna geneza była odmienna. Jak zauważa Sheila Fitzpatrick, mimo zainteresowania władz stalinowskich problemem dostępności dóbr konsumpcyjnych (osobiście przez Józefa Stalina i Anastasa Nikojana), niewiele można było zrobić. Pod tym względem, stwierdza, lata trzydzieste były w oczach radzieckiego społeczeństwa znacznie cięższe niż poprzednia dekada. Problemu tego nie można sprowadzić jedynie do okresowych trudności wynikłych z forsownej industrializacji, która do pewnego stopnia tłumaczy braki rynkowe. Podobnie jak w ZSRR, w powojennej Polsce podczas tzw. bitwy o handel zbyt szybko rozpoczęto likwidację drobnego sektora handlu prywatnego, pogarszając tym samym sytuację zaopatrzeniową i przyczyniając się do tworzenia kolejek (Fitzpatrick 2012, 57–64; Zaremba 2012, 475–477). W dalszej kolejności zlikwidowano również prywatne, drobnokapitalistyczne rzemiosło, mimo że państwowy sektor nie był w stanie wypełnić luki podażowej, jaka zaistniała (Baltowski 2009, 152–153).

W swojej analizie procesu produkcji Kornai wychodzi od problemu „skuteczności i ostrości jego ograniczeń” (Kornai 1985, 46–48). Zarówno gospodarka kapitalistyczna, jak i „socjalistyczna”, posiadają swoje własne mechanizmy, które uniemożliwiają nieustanny wzrost produkcji. Kapitalizm charakteryzuje się występowaniem ograniczeń dla firm ze strony popytu, czyli po stronie odbiorcy towaru znajduje się czynnik, który zmusza producenta do ograniczania swoich działań. W przypadku gospodarek reżimów biurokratycznych występuje odmienne ograniczenie, jest nim bowiem fizyczne ograniczenie po stronie zasobów, na które niewielki wpływ posiada popyt (ograniczenie podażowe). Nie znaczy to jednakże, że ograniczenia wielkości zasobów są charakterystyczne tylko dla „gospodarki biurokratycznej”,

a ograniczenia popytowe dla kapitalizmu. Kornai uznał, że oba ograniczenia mogą wystąpić w każdym z omawianych systemów gospodarczych, jednakże podział, jaki zaproponował, ma charakter stochastyczny, tj. wystąpienie danego ograniczenia przeważa w firmach działających w jednym bądź w drugim ustroju. Biorąc pod uwagę, że podaż dóbr konsumpcyjnych w całym okresie ZSRR i PRL nie nadążała za nienasyconym popytem społecznym, można wysnuć wniosek, że ograniczenie popytowe praktycznie nie występowało. Dla Kornai występowanie ograniczeń zasobowych (podażowych), jako najważniejszych przy ustalaniu planu produkcyjnego, było jednym z głównych uwarunkowań generujących niedobór (Kornai 1985, 43–49).

W celu zrozumienia mechanizmu generującego niedobór w biurokratycznej gospodarce planowej Kornai wyszedł od przesłanki, że działania aktorów ekonomicznych są racjonalne i zgodne z interesem branży czy zakładu, w którym sprawują funkcje decyzyjne, i oparł się na analizie zachowania biurokracji szczebla centralnego i branżowego, wykazując systemowe źródła inercji systemu (Kornai 1985, 96–97). Wyjście z takiej perspektywy umożliwia lepsze zrozumienie omawianego fenomenu, niż gdybyśmy przyjęli warunek przeciwny, czyli założyli, że winę za niedobory ponoszą błędy kierownictwa (co nie oznacza, że w praktyce one nie występowały, jednakże były zjawiskiem bardziej pochodnym), co było wyjaśnieniem prezentowanym przez rządzące partie stalinowskie. Fakt, że racjonalne z punktu widzenia biurokracji działania na szczeblu zarówno centralnym (plan krajowy), jak i na poziomie branżowo-zakładowym, generowały stan chronicznego kryzysu, dowodził, że system „radziecki” skazany był na historyczny upadek.

Podstawowym zadaniem kierownictwa zakładów produkcyjnych było wykonywanie odgórnie narzuconego planu gospodarczego, co przekładało się zarówno na korzyści (lub ich brak, gdy plan nie był przychylny) dla załogi, jak i administracji. W celu spełnienia tego zadania najważniejszym było uzyskanie jak największej ilości „czynników produkcji”, dzięki czemu można było uniknąć zastoju, niedoboru materiałów i braku siły roboczej. Z drugiej strony racjonalnym z punktu widzenia „centralnego planisty” (termin Oskara Langego), będącego głównym ośrodkiem decyzyjnym i alokacyjnym dostępnych zasobów, było ograniczanie środków dla danego zakładu lub sektora gospodarki. Biorąc pod uwagę, że mamy do czynienia ze zjawiskiem powszechnym w gospodarce, ze względu na ogromną liczbę konkurujących między sobą o środki na wykonanie planu zakładów i branż, uzyskujemy w ten sposób podstawowy mechanizm strukturalny generujący niedobór. Konkurencja o zasoby na poziomie centralnym stanowiła główną sprzeczność, która rozbijała wewnętrznie biurokrację. W ten sposób warstwa rządząca dzieliła się na tę, której interes powiązany był z ogólnym stanem planu centralnego i gospodarki oraz na jej regionalnych i branżowych antagonistów (Gregory 2004, 261).

Nieustanna walka o zapewnienie środków produkcji doprowadzała do przestojów i „arytmicznego procesu pracy”, dezorganizującego produkcję i ciągłość pracy. Można wręcz, za Burawoyem, powiedzieć o „anarchii planowania biurokratycznego” (Burawoy 1985, 163). Jak pisała grupa URGENSE, „prowadzi to do pracy nieciągłej, do występowania kolejno zastojów i okresów wzmożonej intensywności w procesie pracy” (tzw. szturmowszczyzna), co wiązało się z produkcją towarów wadliwej jakości” (URGENSE 1983, 22). W praktyce zakładowej brak rytmiczności produkcji objawiał się np. w taki sposób, jak w Polskich Zakładach Optycznych, gdzie w pierwszej dekadzie miesiąca wykonywano tylko 10% planu, w drugiej 30–40%, zaś w ostatniej ok. 50% (Brzostek 2002, 63).

Brak zaopatrzenia „frontu robót” (bezpośredniej linii produkcyjnej) skutkowało także masową utratą godzin pracy. Uniemożliwiał również wdrażanie nowych technologii i wymuszał rozwój na zasadach ekstensywnych, opartych na zwiększaniu jednostkowego wysiłku robotnika, nie zaś na poprawie technicznego uzbrojenia pracy, utrwalając w ten sposób zacofanie gospodarcze względem „świata kapitalistycznego” i systematycznie podważając legitymację władzy opartą na obietnicy budowy społeczeństwa o wyższym poziomie zaspokojenia potrzeb niż kapitalistyczne.

By zapewnić sobie względną płynność produkcji, kierownictwa dążą do zmagazynowania jak największej ilości zasobów (Kornai nazywa to „efektem ssania”), w ten sposób doprowadzając do niedoborów gdzie indziej, co następnie przekłada się na ogólny niedobór dla wszystkich. W tym celu rozwijają się instytucje najróżniejszych pośredników i osób, które „wiedzą”, gdzie można zdobyć dodatkową partię materiałów. Żeby pozyskać środki dla nieustannie „ssącego” sektora przemysłu ciężkiego, faworyzowanego także za pomocą ideologii o jego priorytetowym znaczeniu dla państwa (Baltowski 2009, 339), pozyskiwano je kosztem sektora produkującego środki konsumpcji. Planowanie oparte na dominacji interesów biurokracji branżowo-terytorialnej doprowadziło do drastycznej nierównowagi między sektorami gospodarczymi. O ile w 1928 roku radziecki sektor wytwarzający środki produkcji (Marksowski sektor pierwszy, sektor przemysłu ciężkiego) wytwarzał 39,5% krajowej produkcji przemysłowej, to w roku 1950 już 68,8%. Odpowiednio zmieniły się proporcje sektora wytwarzającego środki konsumpcji (sektor drugi) z 60,5% (1928) do 31,2% (1950). W 1955 roku było to odpowiednio 70,5% i 29,5%, w 1966 74,5% i 25,6%, zaś w 1975 74% i 26% (lekka różnica na korzyść sektora konsumpcyjnego). Generalnie rzecz biorąc, od roku 1928 w ZSRR zachodził systematyczny spadek produkcji dóbr konsumpcyjnych w stosunku do wytwarzania środków produkcji, co miało poważne skutki w zaopatrzeniu ludności w dobra konsumpcyjne (Mazat i Serrano *bdw*, 7).

Problem ten znalazł również swoje odzwierciedlenie w polskiej literaturze ekonomicznej jeszcze w PRL. Joanna Kotowicz-Jawor pisała o „presji inwestycyjnej”

i wynikającym z niej „rozmachu inwestycyjnym”, a także tendencji do oszukiwania „centralnego planisty”:

Inwestorzy wszystkich szczebli wykazują niemal nieograniczony popyt na dobra i usługi inwestycyjne. Przejawia się to w przetargach o podział ogólnej puli inwestycyjnej, w presji wywieranej na centralny organ planujący, mającej na celu podwyższenie przyznawanych limitów na inwestycje, oraz w praktyce „zaczepienia inwestycji o plan”, to znaczy w uzyskaniu zgody organu nadrzędnego na rozpoczęcie inwestycji, bez ujawnienia ich pełnego zakresu rzeczowego i kosztu, w nadziei, że później wymusi się zezwolenie na kontynuowanie budowy (za pomocą argumentu, że szkoda zmarnować poniesione dotychczas nakłady” (Kotowicz-Jawor 1983, 15).

Na problem „ssania” w gospodarkach postkapitalistycznych nakładał się brak mechanizmu umożliwiającego rozpoznawanie potrzeb produkcyjnych i konsumenckich społeczeństwa. Pomimo pojawiających się co jakiś czas propozycji, jak ta przedstawiona przez (doradczą) Radę Ekonomiczną przy Radzie Ministrów w 1957 roku, głosząca, że do praktyki planowania należy wprowadzić „analizę popytu konsumpcyjnego i kierunków rozwoju konsumpcji” (Bałtowski 2009, 331), nigdy wprowadzono odpowiednich reform. W kapitalistycznym sposobie produkcji funkcję analizy konsumpcji spełnia popyt społeczny, jaki objawia się poprzez sygnały rynkowe, które wymuszają ograniczenie „efektu ssania”. W warunkach, kiedy jedynym decydentem alokacji środków produkcji jest biurokracja, ustalająca odgórny plan według własnych potrzeb i układu sił wewnątrz nomenklatury partyjnej, nie istniała możliwość, by konsumenci mogli odgrywać istotną rolę przy ustalaniu planów, a tym samym doprowadzić do realizacji głównego celu socjalizmu, jakim było progresywne zaspokajanie coraz bardziej zróżnicowanych potrzeb ludności. Na zobrazowanie tego typu sytuacji Kornai użył terminu „rynek sprzedawcy” (będącego przeciwieństwem występującego w kapitalizmie „rynku nabywcy”) oznaczającego sytuację (niemal) całkowitej zależności konsumenta od działań producenta-monopolisty, na którego z kolei nie oddziaływała żadna istotna siła ekonomiczna ze strony nabywcy (Kornai 1992, 245–246). Sam węgierski ekonomista stwierdził wręcz, że „klasyczny socjalizm nigdy nie zmienił reżimu rynku sprzedawcy na reżim rynku nabywcy” (Kornai 1992, 253). Na marginesie warto może nadmienić, że na aspekt ten zwrócono uwagę już w latach dwudziestych w ZSRR. Zdaniem radzieckiego ekonomisty Jewgienija Preobrażeńskiego centralizacja środków produkcji w rękach państwa stwarzała monopolistyczne „tendencje pasożytnicze” po stronie aparatu produkcyjnego, będące materialną podstawą dla rozwoju „warstw uprzywilejowanych”, sytuujących się wyżej w hierarchii drabiny społecznej niż wytwórcy (robotnicy). By „skorygować” tę szkodliwą sytuację, generowaną przez centralizację ekonomiczną, potrzeba „robotniczej aktywności w oparciu o punkt widzenia konsumenta” (Deutscher 2003, 414),

która jednakże podważałaby monopolistyczną pozycję biurokracji, tym samym była nie do pogodzenia z kształtującym się systemem stalinowskim.

Samorząd robotniczy a władza biurokratyczna

Jednym z najważniejszych przejawów alienacji pracy w reżimie biurokratycznym była niemożliwość ustanowienia demokracji robotniczej, np. w postaci samorządu robotniczego⁷. Za punkt wyjścia posłuży nam doświadczenie polskie, ze względu na brak doświadczeń samorządowych w stalinowskim ZSRR, co świadczyło o zdecydowanie silniejszym zatomizowaniu robotników radzieckich. W 1945 roku, tuż po opuszczeniu ziem polskich przez wojska hitlerowskie, w części zakładów rozpoczął się proces politycznego i ekonomicznego upodmiotowienia załóg, które przystąpiły do uruchamiania procesu produkcji pod własnym kierownictwem. W zakładach tych dyrektor pełnił funkcje operacyjne i był pod demokratyczną kontrolą robotników. W ten sposób uratowano wiele zakładów przed grabieżą i zniszczeniem. Ruch ten, jak zauważa Padraic Kenney, nie był sterowany przez żadną partię, choć członkowie Polskiej Partii Robotniczej, stalinowskiej partii komunistycznej, brali w nim aktywny udział. Zarazem jednak nie mieścił się on w ramach, jakie władze PPR przewidywały dla niego. Jego założeniem było dokonać uspołecznienia, w którym władzę będzie sprawować załoga (Kenney 1997, 58)

Samodzielna inicjatywa załóg początkowo spotkała się z poparciem nowej władzy, jednakże w ciągu następnego miesiąca stanowisko to zostało zmienione (Kloc 1992, 18–20). W połowie 1945 roku minister gospodarki Hilary Minc zadeklarował konieczność rozwiązania „zarządów kolektywnych” i oddania pełni władzy w przedsiębiorstwach w ręce jednoosobowego kierownictwa – dyrektora z nominacji nomenklaturowej (Minc 1945, 34–35). W ten sposób powstające w końcowym okresie wojny i okupacji hitlerowskiej komitety fabryczne i rady zakładowe stały się częścią aparatu władzy, który ulegał bardzo szybkiemu procesowi biurokratyzacji i stalinizacji.

Kolejny wzrost znaczenia samorządności robotniczej w Polsce miał miejsce dopiero w 1956 roku na fali „odwilży październikowej”, objawiając się rozwojem ruchu rad robotniczych. Ruch ten, przybrawszy masowy charakter w najważniejszych ośrodkach przemysłowych PRL, rzucił wyzwanie rządzącej biurokracji, która początkowo nie była w stanie nad nim zapanować, ani nawet wypracować wspólnego stanowiska. Dopiero Władysław Gomułka ustalił, jak należy podchodzić do nowego zjawiska, dając do zrozumienia, że rad nie

⁷ Stanowisko to wymaga jednakże relatywizacji ze względu na doświadczenie jugosłowiańskie, gdzie pomimo funkcjonowania reżimu biurokratycznego samorządy robotnicze posiadały znaczną siłę ekonomiczną. Wyjaśnienie fenomenu współwystępowania względnie samodzielnego ruchu samorządowego i dyktatury jednej partii w Jugosławii, wykracza poza temat tego studium.

należy uważać za organy „władzy robotniczej”, bowiem „rady robotnicze nie są organami politycznej władzy klasy robotniczej, jakimi były w historii ruchu robotniczego rady delegatów robotniczych. Nie są one ogniwami aparatu administracyjnego państwa ludowego” (Gomułka 1957, 272). Władze państwowe rozpoczęły działania zmierzające do ograniczenia znaczenia rad i uniemożliwienia im stania się silnymi podmiotami gospodarczymi i politycznymi. Wpierw ograniczono im możliwości koordynacji międzyzakładowej i międzyregionalnej, tak by nie stworzyły alternatywnego wzorca planowania gospodarczego. Następnie zaś zneutralizowano je za pomocą ustawy z 1958 roku o tzw. Konferencjach Samorządu Robotniczego (KSR), w którym przewagę posiadali przedstawiciele aparatu państwowego (ze strony partii rządzącej i związków zawodowych), tym samym sprowadzając rady robotnicze do poziomu kolejnego ciała fabrycznego zajmującego się problemami socjalnymi robotników (Ty miński 2001, 195–202). W ramach KSR każda krytyczna decyzja rady mogła zostać anulowana przez reprezentantów aparatu biurokratycznego sumą prostej arytmetyki podczas głosowania, wykluczając możliwość ustanowienia bardziej demokratycznego planowania czy realizacji wyartykułowanych interesów załogi. Zdaniem Józefa Balcerka tego rodzaju praktyka prowadziła do „przekształcenia samorządu w ogniwa administracji” i oznaczała jego faktyczne ubezwłasnowolnienie (Ty miński 2001, 203).

Działania te miały swoje źródła w pozycji, jaką zajmowała partia biurokratyczna w systemie ekonomicznym. Samorząd robotniczy, bez względu na to, czy przybiera postać rad robotniczych, czy komitetów fabrycznych, zawsze stawia problem robotniczej organizacji produkcji, kwestionując tym samym inne formy władzy fabrycznej. Zagroza to utrzymaniu kontroli nad procesem pracy przez dotychczasowy aparat, podważa jego dalsze istnienie oraz pozycję, jaką zajmuje w społecznym podziale pracy. Jak piszą amerykańscy badacze procesów pracy, Juan Espinosa i Andrew Zimbalist, kiedy robotniczy zaczynają brać czynny udział w zarządzaniu zakładami, zmienia się ich wcześniejsze położenie, oparte na izolacji od procesu decyzyjnego, ignorancji czy „fachowej ograniczoności” (Marks), zaś pozycja niższych szczebli administracji staje się zagrożona (Espinosa i Zimbalist 1981, 23). Tym samym samorząd podważa alienację robotniczą w miejscu pracy, wymusza ustanowienie bardziej demokratycznych procedur i oddaje kontrolę nad procesem produkcji i siłą roboczą w ręce samych bezpośrednich wytwórców.

Przez cały okres PRL samorządność robotnicza stanowiła nieustanne zagrożenie dla władzy biurokratycznej. W 1981 roku na bazie nowego ruchu rad pracowniczych i fali strajków związanych z działalnością Solidarności pojawiły się żądania oddania pełni kontroli produkcji i aprowizacji w ręce komitetów strajkowych, które uruchomiłyby produkcję i dystrybucję pod własnym nadzorem (strajk czynny) i w ten sposób zaradziły niedoborom. Jak zauważa Małgorzata Mazurek, proponowany wtedy

strajk czynny miał nad strajkiem okupacyjnym tę przewagę, że nie prowadził do zatrzymania produkcji. Był też rozwiązaniem rewolucyjnym. Zakładał bowiem, że „robotnicy przejmą wyprodukowane przez siebie dobra i zamiast oddać je pośrednikom państwowym (centrale i przedsiębiorstwa handlowe), przełożą bezpośrednio społeczeństwu” (Mazurek 2010, 212–213)⁸.

Wprowadzenie tego typu programu w życie oznaczałoby koniec rządów biurokracji państwowo-partyjnej, z kolei administracja zakładowa byłaby pod kontrolą załóg.

Ustanowienie samorządności wymuszałoby również odejście od bezwzględnego „prymatu przemysłu ciężkiego” nad konsumpcją i wymagałoby zastosowania kalkulacji opartej na badaniach rynku konsumenckiego, tym samym pokazując szansę na pokonanie zastrzeżenia, jakie wobec „gospodarki socjalistycznej” poczynił neoaustriacki ekonomista Friedrich Hayek. Zdaniem Hayeka w gospodarce całkowicie upaństwowionej pojawia się tzw. problem informacji, polegający na konieczności koordynacji „wiedzy rozproszonej” i „ukrytej” za pomocą alternatywnych wobec konkurencji rynkowej mechanizmów gospodarczych. O ile, przyznawał, istnieje teoretyczna możliwość skoncentrowania całej wiedzy ekonomicznej w rękach jednego ciała planistycznego, o tyle w praktyce, ze względu na dynamiczny charakter życia gospodarczego, operacja ta jest niemożliwa, a skutki jej wprowadzenia prędzej czy później doprowadzą do upadku systemu (Kirzner 1984). Ciekawą odpowiedź na ów zarzut przedstawił Jacek Tittenbrun, zdaniem którego problem ten rozwiązuje oparcie gospodarki na samorządach robotniczych:

Można nawet zaostrzyć to stwierdzenie, zauważając, że austriacka argumentacja dotycząca rozproszonego charakteru wiedzy gospodarczej świadczy na korzyść samorządu robotniczego jako zdolnego do mobilizowania wiedzy znacznie większej liczby osób, niż na to pozwala własność prywatna. (...) Efektywność wymaga stałego dopływu informacji o otoczeniu zewnętrznym, w ramach którego działa przedsiębiorstwo, jak i o jego wewnętrznym funkcjonowaniu. Ta obserwacja leży u podstaw (...) wielu eksperymentów z zakresu zarządzania, polegających na wciąganiu pracowników do procesu podejmowania decyzji (Tittenbrun 2012, 198).

Z kolei ekonomista Ernest Mandel zaproponował system, który łączyłby informacyjne funkcje rynku z samorządem robotniczym i planowaniem opartym na demokracji robotniczej, tak by ustanowić „środek” pomiędzy detalicznym, a przez to nieefektywnym, planowaniem biurokratycznym, a napędzającym nierówności dochodowe wolnym rynkiem niezależnych przedsiębiorstw. W takim układzie ograniczenia budżetowe byłyby oparte na

⁸ Cytat wewnętrzny pochodzi z broszury autorstwa Z. M. Kowalewskiego *O taktyce strajku czynnego z 1981 roku*.

wyartykułowanych publicznie potrzebach społecznych i badaniach popytu konsumpcyjnego, czyli miałyby charakter bardziej popytowy niż podaźowy, tym samym blokując tendencję do zasysania zasobów (por. Mandel 1968, 631–650).

Pełne zatrudnienie i robotnicza siła przetargowa

Największe osiągnięcie na polu polityki socjalnej państwa, pełne zatrudnienie i likwidacja bezrobocia, okazywało się pochodną tendencji generującej braki zaopatrzeniowe. Niedobór reprodukował stan pełnego zatrudnienia, choć sam początek likwidacji bezrobocia nie musiał wynikać z zaistnienia niedoboru, ale z celowej polityki władz. Niemniej jednak utrzymanie tego stanu rzeczy osiągnano inaczej niż poprzez skracanie czasu pracy bez obniżki wynagrodzenia dzięki wzrostowi technicznego uzbrojenia produkcji, co stanowiło klasyczny postulat ruchu robotniczego i było przejawem postępu w tym aspekcie życia społecznego. Pełne zatrudnienie generował niedobór siły roboczej i tendencja do gromadzenia zasobów, a także administracyjny przymus pracy (Kornai 1992, 211–212). Tym samym główne osiągnięcie socjalne reżimów biurokratycznych, zapewniające bezpieczeństwo bytowe, kształtowano w oparciu o patologiczną tendencję w gospodarce, na dłuższą metę stanowiącą hamulec rozwoju technologicznego. Tak więc pełne zatrudnienie mogło zostać utrzymane jedynie w wyniku stosowania ekstensywnych metod produkcyjnych, nie zaś za pomocą intensywnych metod uzbrojenia pracy.

W historii kapitalizmu krajów wysokorozwiniętych zwiększanie zatrudnienia dokonywało się zawsze w wyniku lepszego uzbrojenia technologicznego i skracania jednostkowego czasu pracy (Husson 2011, 136–140). Jeżeli wydajność uzyskuje się jedynie poprzez wzmoczenie wysiłku fizycznego pojedynczego robotnika, to taka modernizacja ma bardzo ograniczony charakter i prędzej czy później jej potencjał rozwojowy zostanie przyhamowany, a kraj oparty na takim ekstensywnym modelu będzie coraz bardziej oddalał się od gospodarek krajów opartych na intensywnych metodach produkcji. Jak zauważa Jan Sowa, niemożliwość przejścia od ekstensywnych do intensywnych metod produkcji doprowadza do sytuacji, którą można określić jako „pułapkę zacofania”, hamującą wzrost gospodarczy i poprawę położenia ludności (Sowa 2011, 212–213). Co jednak warto dodać na marginesie, nie każdy kapitalistyczny sposób produkcji opiera się na intensywnych metodach produkcji, bowiem jest to związane z położeniem danego kraju w międzynarodowym podziale pracy, który generuje powstawanie gospodarek na swój sposób uprzywilejowanych (intensywnych) i tych, które muszą oprzeć się na metodach ekstensywnych, tym samym pogłębiając, tak jak gospodarki stalinowskie, swoje zacofanie względem krajów przodujących.

Ekstensywnie uzyskana likwidacja bezrobocia doprowadzała do zaistnienia kolejnych sprzeczności postkapitalistycznego reżimu biurokratycznego. Pomimo dyktatury politycznej

nieustanne reprodukowanie pełnego zatrudnienia wzmocniało położenie klasy robotniczej w stosunku do biurokratycznego kierownictwa. W warunkach ciągłych braków towarowych i tendencji do zasysania „czynników produkcji”, a także ustawowej likwidacji bezrobocia (w ZSRR od 1931 roku), siła przetargowa⁹ pojedynczego pracownika wzrastała w porównaniu z kapitalizmem (duża niepewność zatrudnienia po stronie pracownika). Biurokracja zakładowa, nie mając wyboru, szła na ustępstwa wobec robotników, kiedy koniecznym było wykonanie planu. Doprowadzało to do zjawiska, które Vladimir Andreff, kierownik grupy badawczej URGENSE, określił jako „osłabienie stosunku pracy najemnej”, na który składała się również omówiona wcześniej arytmia produkcji („taylorizm arytmiczny”), reprodukująca nieustanne ograniczenia w podporządkowaniu pracy robotników elicie kierowniczej (URGENSE 1983, 20–21). W ZSRR i krajach o zbliżonym ustroju gospodarczym zależność biurokracji od robotników była większa niż zależność między właścicielami prywatnymi a bezpośrednimi wytwórcami w kapitalizmie. Brało się to z faktu, że nie istniał klasyczny przymus ekonomiczny, oznaczający konieczność pozyskiwania środków do życia przez robotników, a każde zwolnienie nie groziło zbyt długim poszukiwaniem nowego zajęcia, choć mogło się wiązać z pogorszeniem się sytuacji materialnej. W ZSRR w ciągu czterech miesięcy robotnik był zobligowany do znalezienia zatrudnienia, podczas gdy zakłady pracy chętnie dokonywały magazynowania siły roboczej na okres, gdy będzie potrzebna (termin ukończenia planu). Możliwość wyboru zawodu, także poniżej kwalifikacji, skutkowałą osłabieniem pozycji kierownictwa względem zatrudnionych i wymuszała stosowanie odmiennych niż w gospodarce rynkowej mechanizmów dyscyplinowania siły roboczej. Ponadto

Okresowy luz rytmu pracy osłabia już i tak osłabiony stosunek pracy najemnej, natomiast okresowe nadganie planu zmusza pracowników do pracy w nadgodzinach i do bardzo intensywnego rytmu pracy, co z kolei prowadzi do okresowego zwiększania stopnia podporządkowania pracowników stosunkowi pracy najemnej (URGENSE 1983, 20–22).

W tej sytuacji władze gospodarcze mogły stosować dwa rozwiązania: „pójść na rękę” robotnikom lub zastosować środki represyjne. W historii biurokratycznych reżimów postkapitalistycznych stosowano obie te metody.

Jedną z metod wpływania przez siłę roboczą na bezpośrednie decyzje kierownictwa było takie ułożenie wzajemnych relacji z zarządcami, by zbilansować interesy obu tych grup,

⁹ „Siła przetargowa” oznacza zdolność pracownika do narzucania swojego interesu administracji gospodarczej (kapitalistycznej lub biurokratycznej) w oparciu o możliwość wywierania nacisku za pomocą m.in. znaczenia rynkowego, samoorganizacji (związki zawodowe i inne organizacje zorganizowanej klasy robotniczej), czy „siły przetargowej miejsca pracy” (ogólne usadowienie w gospodarce). Termin zapożyczony od B. Silver (Silver 2009).

zwłaszcza w okresie, gdy trzeba było „nadgonić” stracony czas produkcyjny. Jak pisała grupa URGENSE,

Jeżeli dyrekcja odmawia pójścia na rękę, robotnicy mogą użyć swojej 'sily perswazji'. Warto tu przytoczyć jako przykład historię opublikowaną w 1976 roku [...]: jeden z robotników nie zgłasza się do pracy przez trzy dni, bo świętuje przyjsie na świat potomka. Kierownik działu chce go ukarać. Robotnik oświadcza na to, że składa wymówienie, bo proponują mu lepiej płatną pracę w sąsiednim zakładzie. Kierownik wycofuje się i obiecuje robotnikowi premię, jeżeli zostanie w zakładzie (URGENSE 1983, 20).

Odmianą metodą dyscyplinowania pracowników była praca przymusowa, zakazy porzucania miejsca pracy i ograniczenia migracji wewnętrznej. Stosowano ją głównie w czasach klasycznego stalinizmu, od lat trzydziestych do połowy lat pięćdziesiątych. O ile w roku 1928 w ZSRR było ok. 30 tys. więźniów, a praca przymusowa stanowiła raczej wyjątek niż regułę (i była przeznaczona głównie dla więźniów kryminalnych, jak np. w obozie sołowieckim), to już w 1930 roku liczba ta wyniosła ponad 600 tys. Niektórzy autorzy szacują, że w latach pięćdziesiątych (do śmierci Stalina) liczba osadzonych wynosiła 5,2 miliona ludzi, z czego ponad 2 miliony były zdolne do pracy¹⁰ (Khlevnyuk 2003, 60).

Ustanawiając skrajnie rygorystyczny kodeks wykroczeń (za tzw. przestępstwa gospodarcze), władze stalinowskie w ZSRR walczyły w ten sposób o uzyskanie lepszej jednostkowej wydajności pracy i zaangażowania w proces produkcji. Jeżeli pełne zatrudnienie w sposób znaczący poprawiało siłę przetargową wytwórców, to zastosowanie pracy przymusowej drastycznie ją zmniejszało. Z kolei nieustanne problemy aprowizacyjne i powstawanie wadliwych produktów finalnych (tzw. bubli) napędzały przekonanie o działalności „wrogów i spiskowców”. W ten sposób praca przymusowa stawała się znaczącym elementem radzieckiej rzeczywistości gospodarczej (system Gulagu). Dzięki zastosowaniu metod przymusu władza mogła dokonać industrializacji kraju bez konieczności zapewnienia stymulujących bodźców ekonomicznych (wyższe pensje, „przywileje pracownicze”, lepsze warunki mieszkaniowe, dostęp do dóbr kultury i rozrywki). Co zrozumiale, metoda ta wiązała się z ogromnymi kosztami ludzkimi i generowała bardzo szkodliwe następstwa dla społeczeństwa, w tym skrajne przypadki alienacji pracy i anomii. Nieustanny kryzys lub jego groźba doprowadziły do sytuacji, kiedy władza warstwy rządzącej byłaby zagrożona i koniecznym było ograniczenie pracy przymusowej oraz doprowadzenie do poprawy sytuacji materialnej ludności, choć system obozów pracy funkcjonował w ZSRR do końca lat osiemdziesiątych.

¹⁰ Dla porównania, w 1950 roku ogólna liczba zatrudnionych w przemyśle ciężkim wynosiła 18 milionów.

Również w Polsce silniej kładziono akcent na mechanizmy przymusu przy poprawianiu dyscypliny, bowiem od 1950 roku dyscyplina pracy, podobnie jak w ZSRR, podlegała bardzo rygorystycznym reżimom prawnym, zrównując nieuzasadnioną absencję z przestępstwem. Wynikało to z przekonania o „ścisłym związku pomiędzy represją karną a stanem rozwoju ekonomicznego”. Co istotne, ustawa nie przewidywała środków odwoławczych od decyzji kierownika (Markiewicz 2000, 92–93). Ustawa ta została jednakże złagodzona w 1955 roku.

Co warto podkreślić, w Polsce nigdy nie zastosowano pracy przymusowej na skalę, jaką zaistniała ona od lat trzydziestych w ZSRR i pełniła głównie funkcję represji politycznej i kryminalnej, choć aspekt gospodarczy również był obecny. W całym okresie istnienia polskich obozów pracy było ich 230 i trafiło tam ogółem ok. 250 tys. osób (szacunki Antoniego Czubińskiego). Pierwsze obozy powstały w 1946 roku i związane były z przeciwdziałaniem „szkodnictwu gospodarczemu”, tj. represjom tym podlegali przestępcy gospodarczy. Od 1949 roku na obozy pracy skazywano także więźniów politycznych. Obozy rozwiązano w 1954 roku wraz z zakończeniem prac Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (Markiewicz 2000, 88). Można z tego wyciągnąć wniosek, że władze polskie, inaczej niż radzieckie, nie traktowały pracy przymusowej jako stałego elementu porządku ekonomicznego i wykorzystywały ją tylko podczas pierwszego planu odbudowy gospodarki narodowej i utrwalenia swojego panowania.

Odpowiedź na pytanie o tę jakościową różnicę w podejściu do pracy przymusowej w ZSRR i PRL może przynieść zastosowanie tezy o wewnątrzkolonialnym charakterze gospodarki ZSRR, co nie miało miejsca w Polsce (m.in. z powodu oderwania od niej peryferyjnych obszarów „kresowych”). Zgodnie z poglądem zaprezentowanym przez historyka Alexandra Etkinda, Rosja stosowała politykę tzw. kolonizacji wewnętrznej (*internal colonialization*) w stosunku do narodów przez nią podbitych i obszarów peryferyjnych. Jedną z cech tego typu kolonializmu, gdzie władza wyzyskuje na sposób kolonialny obszary wewnątrzpaństwowe, jest wykorzystywanie ekstensywnych metod zawłaszczania pracy dodatkowej m.in. poprzez rozwój (quasi-)niewolniczych stosunków pracy, które w ZSRR przybrały postać systemu obozowego zwanego Gulagiem (Etkind 2011, 71; Kowalewski 2014). Co istotne, rewolucja radziecka z 1917 roku postawiła sobie za cel likwidację odziedziczonego po caracie wewnątrzkolonialnego podziału pracy w Rosji, reprodukującego szowinizmu wielkorosyjski i „imperialistyczną postawę wobec uciskanych narodowości” m.in. poprzez projekty rozdzielenia komisariatów ekonomicznych republik związkowych (Lenin 1989, 353–355), a także poprzez rozpoczęcie naukowych badań nad występowaniem kolonializmu w państwie carów. Jednakże w przeciągu kilku lat od końca wojny domowej, wraz z postępującą biurokratyzacją władze stalinowskie przywróciły pracę przymusową jako jedną z głównych

metod pozyskiwania nadwyżki ekonomicznej, rozszerzając jej skalę i poddając procesowi planowego wykorzystania „zasobów” niewolniczej siły roboczej w łagrach.

Nowy radziecki kolonializm miał swoje zarówno polityczne, jak i ekonomiczne źródła. Paul Gregory zwrócił uwagę na fakt, że obozy Gulagu były zlokalizowane w trudno dostępnych, odludnych rejonach Związku Radzieckiego, w których trudno było zmobilizować „wolnego pracownika” do życia i poświęcenia, tym samym konieczne było użycie przymusu i zanegowanie wolności osobistej wytwórcy. Ponadto praca niewolnicza była również bardziej mobilna od „wolnej” i tańsza w reprodukcji. Znamienne jest również, że rozwój Gulagu wiąże się z kolektywizacją rolnictwa, która miała na celu m.in. przywrócenie kolonialnego statusu Ukrainy. Sam sposób wyciskania nadwyżki z przypisanych do kolchozów chłopów ukraińskich, oparty na ekstensywnym wyzysku i braku wynagrodzenia adekwatnego do poniesionego wysiłku, przypominał wyzysk więźniów łagrów (Gregory 2003, 5–21). Tak więc użycie metod wyzysku kolonialnego, opartych na przymusie pozaekonomicznym, w warunkach gospodarki, która wykształciła pełne zatrudnienie, było dla władz stalinowskich konieczne, by złamać siłę przetargową przynajmniej części świata pracy, jak i ogółu chłopstwa (którego opór stanowił poważny problem dla władz ZSRR).

Rozkład własności publicznej i zanik etosu pracy

Biurokratyczne zarządzanie w warunkach niedoborów nie było w stanie sprostać wyzwaniom, jakie narzucała organom kierowniczym własność państwowa. Reżimy stalinowskie, opierając się na publicznym charakterze własności, doprowadziły do poważnych problemów efektywnościowych w „sektorze uspołecznionym”.

Jednym z najbardziej szkodliwych społecznie elementów rzeczywistości biurokratycznych reżimów postkapitalistycznych był postępujący upadek etosu pracy i rozkład własności państwowej. Niedoborowe warunki i związane z tym przestoje doprowadziły do kolejnego przejawu alienacji pracy, która objawiała się beczynnością w miejscu pracy. Zdaniem amerykańskich socjologów Toma Petersa i Roberta Watermana jedną z najlepszych motywacji do pracy jest przekonanie o jej sensowności i wartości (Peters i Waterman 2004, 58–59); tym samym beczynność stanowi czynnik silnie anomijny. Nowakowski w swojej pracy zacytował fragmenty relacji pracowniczych dotyczących szkodliwych następstw przestojów w pracy:

Najbardziej niesprzyjające chwile przeżywamy w zakładzie wówczas, gdy nie ma roboty (brak surowca). Gonimy wówczas po wydziale jak oglupiale, klócimy się z mistrzem i kierownikiem. Chcemy zarobić i do zakładu przychodzimy po to, aby pracować, a nie marnować czasu, którego i tak nam brakuje dla wypełnienia domowych obowiązków. (...) Mimo że można wtedy wcale się nie napracować, po jakimś czasie każdy normalny człowiek ma tego dosyć (cyt. za Nowakowski 1993, 113).

W społecznym odbiorze własność państwowa stała się synonimem marnotrawstwa, chaosu organizacyjnego i kompetencyjnego, dłużyzn biurokratycznych i paternalizmu, gdzie dominowały wzajemne powiązania i układy personalne. Pomimo prób reform rządząca biurokracja nie potrafiła rozwiązać problemów jakości i dostępności dóbr użytkowych, z kolei groźba nawrotu bezrobocia, jakie oznaczała „reforma Szczekino”, oparta na redukcji zatrudnienia i dyscyplinie, skutecznie utrzymywała konserwatyzm aparatu (Gregory 2004, 260). Z tego też powodu rola niewielkiego sektora prywatnego, zamiast maleć „w toku budowy socjalizmu”, wzrastała, podważając fundamenty systemu. Pomimo represji i akcji propagandowych, aparat partyjny i władze nie były w stanie zahamować wzrostu znaczenia „inicjatyw prywatnych”. Jak piszą Elimia Konopska-Struś i Marian Muszkiewicz, „[p]aradoksalnie istniejący socjalistyczny rynek producenta [...] był szansą przetrwania sektora prywatnego. Rynek permanentnego niedoboru kreował ciągle popyt dla oferty podażowej tego sektora” (Konopska-Struś i Muszkiewicz 2010, 414). Również w kwestii warunków pracy niedobór doprowadzał do przechylenia się robotniczych sympatii w stronę własności prywatnej, do pewnego stopnia ją idealizując:

W zakładach prywatnych robotnik wszystko ma przygotowane, materiały, narzędzia, front robót. Właścicielowi zależy, aby robota była jak najszybciej wykonana, monterowi również (cyt. za Nowakowski 1993, 113).

Warunki materialne, w jakich funkcjonowali robotnicy w ZSRR i PRL, doprowadziły do rozwoju najróżniejszych szkodliwych zachowań dla gospodarki państwowej. Osłabienie stosunku pracy najemnej (które nie musi być zjawiskiem negatywnym samo w sobie), nieefektywność prób zwiększenia dyscypliny pracy, alienacja i problemy z dostępem do dóbr konsumpcyjnych generowały rozkład własności publicznej. Brak bodźców ekonomicznych (motywacji materialnej) w publicznym sektorze produkcyjnym skutkowało powstaniem wobec niego swego rodzaju substytutu. Robotnicy, którzy nie byli zadowoleni ze swojej płacy, wykorzystywali najróżniejsze okazje, by „dorobić na boku”, „zdobyć fuchę”, czyli wykonać pewien rodzaj pracy w systemie quasi-prywatnym, z pominięciem oficjalnych kanałów administracyjnych. „Wykonywanie fuch” niekiedy odbywało się kosztem „normalnej” pracy w zakładzie, przy użyciu narzędzi państwowych, i było odbierane jako przejaw zaradności i przedsiębiorczości jednostki (Klepajczuk 1995). Z kolei Krzysztof Nowakowski pisał:

Powiązanie interesów pracowników i przedsiębiorstw prowadziło do takiej paradoksalnej sytuacji, jaką było prywatne inwestowanie w uspołecznione formalnie środki produkcji, co dawało w oczach pracowników prawo przywłaszczania sobie przynajmniej części wypracowanych efektów. Jednak możliwości „fuch” były różne w różnych firmach, co było m.in. uzależnione od profilu produkcji, sposobu zarządzania,

atmosfery. Niejednokrotnie zarobki osiągane np. przez hydraulika, ślusarza czy mechanika samochodowego przekraczały 100%–120% legalnych zarobków. Jednocześnie zjawisko to było potępiane tylko przez 31% badanych. Dokonywała się żywiolowa, oddolna prywatyzacja majątku państwowego, przy zachowaniu nadrzędnego tytułu własności (Nowakowski 1993, 23).

Warto bliżej pochylić się nad problemem owej „oddolnej i żywiolowej prywatyzacji”. Na swój sposób, rzecz jasna sprzeczny z charakterem własności publicznej, była to próba zaradzenia niedomaganiom organizacyjnym i wyjścia w stronę zgłaszanego popytu, którego biurokratyczne zarządzanie nie było w stanie zaspokoić. Była to kolejna forma robotniczego oporu przed atrofią gospodarczą reżimu biurokratycznego, równie szkodliwa dla gospodarki państwowej, jak „sabotaż pracy” (omawiany w dalszej części artykułu). Niemniej jednak trudno uznawać ją za „złą wolę” robotników, była ona bowiem zjawiskiem o strukturalnych źródłach, napędzanych przez codzienność życia zakładowego, i nie wynikała z „pozostałości mentalności burżuazyjnej”, jak głosiło oficjalne wyjaśnienie ze strony partii rządzącej, bliższe idealizmowi niż deklarowanemu materializmowi, akcentującemu materialną stronę kształtowania się zjawisk społecznych. W warunkach zneutralizowania i sprowadzenia do roli substytutu związku zawodowego organów zakładowej samorządności robotniczej, zatomizowany pracownik miał ograniczone możliwości zmiany swojego materialnego położenia i poprawy efektywności. Skutkiem czego była owa „żywiolowa prywatyzacja”, która stanowiła pierwszy etap rozkładu własności publicznej i przywracania zarządzania quasi-kapitalistycznego. Władza biurokratyczna, z powodu swojej natury i niemożliwości ustanowienia efektywnego sposobu produkcji, sama napędzała tę „oddolną kontrrewolucję”, mimo niekiedy szczerych chęci jej likwidacji. Można wręcz zaryzykować stwierdzenie, że przed zakładami przemysłowymi PRL i ZSRR istniały tylko dwie alternatywy systemowe: ustanowienie demokracji przemysłowej w postaci samorządu robotniczego, kontrolującej takie procesy i tworzącej skuteczne mechanizmy zapobiegawcze, albo dalszy rozkład własności publicznej i prywatyzacja procesu produkcyjnego.

Zjawiskiem zbliżonym do omówionej powyżej „prywatyzacji”, a na swój sposób jej specyficznym rodzajem, był rozrost paternalistycznych powiązań między biurokracją i tymi, którzy dysponowali mocą sprawczą, a interesantami. W warunkach niedoborowych, skutkujących również nieefektywnością procesów administracyjnych i przywoływanymi przez Trockiego kolejkami nadzorowanymi przez biurokrację, bardzo istotne okazywały się właściwe „znajomości”, w ZSRR określane jako tzw. *blat*. Osoba chcąca zrealizować jakieś swoje potrzeby (zawodowe, bytowe, kulturalne) zgłaszała się do odpowiedniego „znajomego”, który, korzystając z własnego *blatu*, zapewniał wykonanie prośby. Oczywiście ci, którym się pomogło, sami stawali się *blatem* i w ten sposób nieustannie reprodukowal się mechanizm wzajemnych, nieoficjalnych, prywatnych powiązań (Fitzpatrick 2012, 89–95). Doprowadziło to do

odspołecznienia procesu decyzyjnego, utrwalało władzę nomenklatury, podważało ogólnospoleczny charakter ustroju i, podobnie jak „fuchy”, napędzało kryzys systemowy. Generowało to również nierówności społeczne, bowiem dostęp do *blatu* stawał się rodzajem przywileju, zaś osoby go pozbawione obywatelami „drugiej kategorii”. Samo określenie *blat* znaczyło „oszustwo, kombinatorstwo, złodziejstwo, spekulację, niefrasobliwość”, z kolei „posiadać *blat*” miało znaczyć, że jest się „w bliskich stosunkach z kombinatorem, spekulantem, złodziejem, oszustem, łapówkarzem”, co rzecz jasna „podważało zasadę planowego rozdzielnictwa gospodarce socjalistycznej” (Fitzpatrick 2012, 89). Niemniej jednak zjawisko to było istotnym elementem rzeczywistości funkcjonującej w warunkach niedoboru i biurokratyzacji życia społecznego.

O tym, jaka była skala problemu, świadczy przywołany przez Sheilę Fitzpatrick list mieszkańca Nowogrodu do prokuratora Andrieja Wyszyńskiego, gdzie nadawca wprost pisał, „że w Związku Radzieckim bez *blatu* nie można żyć”, bowiem:

(...) nie mieć *blatu* to praktycznie to samo, co nie mieć praw obywatelskich. (...) Przychodzisz z prośbą, a oni wszyscy zachowują się jak głusi, ślepi i odrętwiali. Próbujesz coś kupić w sklepie – musisz mieć *blat*. (...) Jeśli nie masz mieszkania, nie chodź czasem do kwaterunku czy do prokuratury, lepiej choć trochę wykorzystaj *blat*, a mieszkanie od razu się znajdzie (Fitzpatrick 2012, 89).

Jak nietrudno zauważyć, konieczność posiadania *blatu* napędzała zachowania oportunistyczne. Jan Franczyk opisał, jak wyglądała praktyka dostosowywania się do paternalistycznych i zależnościowych warunków w nowohuckim środowisku robotniczym. Jedną z możliwości zdobyci *blatu* było wstąpienie do partii, zapewniającej szybszy dostęp do ograniczonych dóbr.

[Władze partyjne – przyp. PSz] zamiast ideowych zwolenników nowego ustroju spotykały na co dzień w Nowej Hucie raczej oportunistów – ludzi, którzy w niedzielę uczęszczali na nabożeństwa i posyłali dzieci na religię, a w miejscu pracy zapisywali się do PZPR, by otrzymać lepsze mieszkanie, częściej jeździć na wczasy lub do sanatorium, awansować czy otrzymywać państwowe odznaczenia, najlepiej tzw. chlebowe, związane z gratyfikacjami finansowymi. Aż do czasu powstania „Solidarności” w 1980 r. szeregi partii komunistycznej rosły, Komitet Fabryczny PZPR w Hucie im. Lenina był najliczniejszą organizacją zakładową partii w Polsce. W 1958 r. należało do niego 2399 członków i kandydatów (w tym 66% robotników) (Franczyk 2005, 53).

Blat, w PRL zwany niekiedy „patronatem”, występował również na szczeblu administracyjnym i wykonawczym przedsiębiorstw, gdyż podważał władzę centrum planistycznego nad alokacją zasobów. W codziennej praktyce produkcyjnej okazywało się, że w celu realizacji planu potrzebne są środki, których nie przyznano. Tym samym

Niedobory [tworzyły] relacje patronalno-klientalne, będące sposobem dystrybucji i reprodukcji władzy w gospodarce. (...) W gospodarce niedoborów każde przedsiębiorstwo, dyrektor czy kierownik mieli swojego patrona w Centrum, subcentrum gałęziowym (ministerstwie) czy w innych instytucjach pośrednich lub nadrzędnych (Nowakowski 1993, 40–41).

Doszło do dość paradoksalnej sytuacji, w której najważniejsi stawali się najróżniejsi pośrednicy i dostawcy, rosło znaczenie powiązań poziomych, a słabło znaczenie władzy centralnej, mimo wysokiego stopnia formalnej centralizacji gospodarczej. Zachodziła dezintegracja centralizmu biurokratycznego, ale nie przynosiło to tych samych efektywnościowych korzyści, co w kapitalizmie, bowiem nadal to biurokracja i walki wewnątrz niej determinowały podział środków, a tendencja do zasysania w żaden sposób nie była podważona (Nowakowski 1993, 44).

Także kradzieże stanowiły zjawisko społecznie akceptowalne, mające swoje źródło w złej polityce aprowizacyjnej, wymuszającej pogoń za każdym dodatkowym dobrem, które można było sprzedać lub samemu wykorzystać. Kradziono gotowe produkty, półfabrykaty i surowce, niekiedy wykorzystywano je we własnych lub rodzinnych warsztatach (Mazurek 2005, 214–216). W takich warunkach nie mogło być mowy o rozwinięciu się etosu pracy, który nieustannie zanikał, co potęgowały jeszcze przestoje i niezabezpieczony „front robót”.

Ciekawie do tego problemu podchodził ekonomista Michał Kalecki, który w zawaolowany sposób powiązał kradzieże z „gospodarką niedoborów”. Jego zdaniem, źródła przestępczości gospodarczej (m.in. kradzieży) należy doszukiwać się w ekstensywnych metodach produkcji, „w tej fazie (...) rozwoju, w której kładzie się główny, jeśli nie wyłączny nacisk na szybkie zwiększenie produkcji”, kiedy problem jakości jest drugorzędny, a kontrola działalności gospodarczej zaniedbywana. W konsekwencji „prowadzi to do »napięcia« na rynku”, zaś „odbiorcy nie »kapryszą« przy odbiorze towarów”. Z tego powodu, „zbyt towarów kradzionych w przedsiębiorstwie (tzw. przecieki) jest wysoce ułatwiony, i to po wysokich cenach” (Kalecki 1984, 237). By temu zaradzić, Kalecki proponował zwiększenie kontroli nad działalnością gospodarczą, konwojentami, wylapywanie paserów i grup zorganizowanych („burżuazji przestępczej”). Uważał, że przestępczość gospodarcza będzie ewoluować podobnie jak w kapitalizmie, od form jednostkowych do bardziej zorganizowanych, wraz z przechodzeniem do większego reżimu jakości i nasycenia rynku, a zwalczanie kradzieży musi polegać na powiązaniu kontroli administracyjnej i tej ze strony rady robotniczej, czyli organu reprezentacji załogi (Kalecki 1984, 238–239). O ile do wywodu tego trudno mieć zastrzeżenia natury ogólnej, to praktyka profilaktyki kontrprzestępczej rozbijała się o naturę biurokratycznego reżimu fabrycznego.

Niedogodności, jakie zostały opisane powyżej, miały swoje źródło w alienacji załóg od realnego i legalnego wpływu na najważniejsze decyzje zakładowe. Bez współpracy

administracji z bezpośrednimi wytwórcami nie było możliwe ani zahamowanie plagi kradzieży, ani „oddolnej prywatyzacji”. Zamiast tego całościowa sytuacja, w jakiej znaleźli się robotnicy, skutkowałą wzrostem oporu wobec kierownictwa, podważającego narzuconą dyscyplinę pracy i „społeczną odpowiedzialność” za losy zakładu. Zamiast przyczyniać się do lepszego funkcjonowania zakładu, działania robotników przejawiały się w najróżniejszych formach, które władze określały jako „sabotaż pracy” i wynikały z klasowego stosunku wyzysku, jaki zachodził między wytwórcami a zarządcami. Składały się na niego formy wandalizmu, alkoholizm, podpalenia, kradzieże, niestawianie się w pracy poprzez symulowanie chorób i wyludzanie zwolnień lekarskich, a także praca bez entuzjazmu, zainteresowania, brak inicjatywy lub strajk włoski. Brytyjski socjolog pracy, Bob Arnot, określił tego typu zachowania jako „negatywną kontrolę robotniczą nad procesem pracy”, występującą w sytuacji, w której robotnicy nie mają realnego wpływu na proces produkcji, a Taylorowski system zarządzania, na jakim wzorowała się władza biurokratyczna, sprowadza pracowników do bezwolnych i mechanicznych trybików maszyny. „Kontrola” ta mogła przybierać formy indywidualne, bądź bardziej zbiorowe, spontaniczne lub zorganizowane, jednakże za każdym razem skutkowałą spadkiem produkcji i odbijała się na etosie pracy. Szczególne nasilenie tego typu działań miało miejsce podczas wzrostu norm produkcyjnych, narzuconych przez dyrekcję czy planistów, a także stanowiło reakcję na pojawienie się tzw. przodowników pracy i ruchu stachanowskiego. Problem „kontroli negatywnej” pojawiał się w sytuacji, kiedy władza chciała uzyskać lepsze wyniki nie poprzez lepsze uzbrojenie pracy (bardziej wydajne techniki produkcji), ale w wyniku zwiększenia fizycznej produktywności pracownika, przy braku adekwatnej do poniesionego wysiłku podwyżki płac. W reakcji na tego typu postępowanie, zatrudniony był zdolny, w sensie negatywnym i pośrednim, utrzymać pewien poziom kontroli nad własną siłą roboczą i tym samym wpływać na wielkość nadwyżki (produktu dodatkowego), jednakże na dłuższą metę skutkowało to powstaniem procesów rozkładowych dla gospodarki. „Ten typ kontroli ma charakter ukryty i występuje w każdym hierarchicznym społeczeństwie, w którym bezpośredni producenci nie dysponują środkami produkcji” (Arnot 1988, 32). Według Paula B. Smitha „kontrola negatywna” jest jedną z form konfliktu klasowego w stalinizmie, bowiem dochodzi tutaj do sytuacji, w której

kontrola [biurokracji państwowo-partyjnej – przyp. PSz] nad przywłaszczeniem produktu dodatkowego jest (...) ograniczona przez negatywną kontrolę, jaką stosują atomizowani robotnicy nad procesem pracy. Objawia się ona poprzez unikanie pracy, sabotaż, alkoholizm i wytwarzanie wadliwych produktów (Smith 2010).

Jak bardzo administracja państwowa nie była w stanie stworzyć zapowiadanego przez siebie „nowego” etosu pracy, niech świadczy przypadek przodowników pracy (stachanowców), których sytuacja była nacechowana ostrymi sprzecznościami. Stanowili oni grupę najbardziej

świadomych swojej roli robotników (dopóki nie doszło do sytuacji, w której przodownikiem mógł zostać tylko działacz partyjny) dążących do racjonalizacji procesu pracy, co paradoksalnie, było niekiedy sprzeciwem wobec nieefektywnego zarządzania i stanowiło zjawisko odwrotne w stosunku do „kontroli negatywnej”. Zwiększenie wysiłku fizycznego, będące osobistą decyzją robotnika, skutkowało zracjonalizowaniem i ułatwieniem pracy innym, dzięki czemu pojawiała się szansa na przezwyciężenie negatywnych skutków biurokratycznego kierownictwa. Niestety, pozytywne aspekty ruchu stachanowskiego stanowiły jedynie przypadkowy efekt jego istnienia, ponieważ od samego początku zostały one skutecznie zmarginalizowane przez praktykę rządzącej nomenklatury, dla której celem było zwiększenie wyzysku, wprowadzenie podziałów wśród robotników i ich atomizacja. Brak demokracji zakładowej i możliwości twórczego kreowania rzeczywistości fabrycznej przez pracowników skutkowało tym, że negatywne aspekty „ruchu przodowników pracy” przeważały nad pozytywnymi, przyczyniając się do pogorszenia położenia ogółu robotników m.in. poprzez zawyżanie norm produkcyjnych, czy wzrost nierówności dochodowych (Siegelbaum 1990, 191–193; Filtzer 2002, 136). Problem, jaki pojawiał się w sytuacji zaistnienia przodownictwa pracy, polegał na obawach robotników, że doprowadzi to do wzrostu norm pracy dla wszystkich. Z tego też powodu przodownicy często byli traktowani bardzo negatywnie (Brzostek 2002, 64)

Zakończenie

W warunkach biurokratycznego reżimu fabrycznego alienacja pracy była zjawiskiem powszechnym, napędzanym przez niedobory i dysfunkcje systemu gospodarczego. Władze stalinowskie, deklarując zamiar „budowy socjalizmu”, ustroju który byłby jakościowo lepszy od kapitalizmu, nie były w stanie osiągnąć żadnego z zadeklarowanych celów. Tak jak w przypadku pełnego zatrudnienia, reprodukcja mechanizmów systemowych opierała się na kryzysogennych podstawach i nie mogła stanowić pozytywnej alternatywy dla kapitalistycznego bezrobocia.

Próbowałem również wykazać, że to nie cel budowy bardziej sprawiedliwego ustroju, ale interes materialny warstwy rządzącej był jej podstawowym bodźcem do działania, co pociągało za sobą negatywne skutki dla gospodarki jako całości, zaś dla robotników w szczególności.

W niniejszej pracy starałem się wyjaśnić, dlaczego tak pojmowany system postkapitalistyczny, jaki ustanowiono w ZSRR i PRL, nie miał możliwości efektywnej reprodukcji i musiał ponieść klęskę historyczną. Zarówno chroniczny niedobór, jak i postępująca alienacja pracy skutkowały tym, że reżimy biurokratyczne były bardzo niestabilne, mimo że wydawało się, że są względnie wewnętrznie ustabilizowane.

Wykaz literatury

- Arnot, Bob. 1988. *Controlling Soviet Labour: Experimental Change from Brezhnev to Gorbachev*. New York: Macmillan Press.
- Baltowski, Maciej. 2009. *Gospodarka socjalistyczna w Polsce: Geneza, rozwój, upadek*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Burawoy, Michael. 1985. *The Politics of Production: Factory Regime under Capitalism and State Socialism*. London: Routledge.
- Burawoy, Michael i Janos Lukacs. 1985. „Mythologies of Work: A Comparison of Firm in State Socialism and Advanced Capitalism.” *American Sociological Review* 50: 723–737.
- Brzostek, Błażej. 2002. *Robotnicy Warszawy: Konflikty codzienne (1950–1954)*. Warszawa: Wydawnictwo Trio.
- Cliff, Tony. 1991. *Państwowy kapitalizm w Rosji: Od Stalina do Gorbaczowa*. Tłum. Andrzej Żebrowski i Piotr Kawiorski. Warszawa: Solidarność Socjalistyczna.
- Deutscher, Isaac. 2003. *The Prophet Unarmed: Trotsky 1921–1929*. London–New York: Verso.
- Dżilas, Miłowan. 1957. *Nowa klasa wyżyskiwaczy: Analiza systemu komunistycznego*. Tłum. Juliusz Mieroszewski. Paryż: Instytut Literacki.
- Espinosa, Juan i Andrew Zimbalist. 1981. *Economic Democracy: Workers' Participation in Chilean Industry, 1970–1973*. New York: Academic Press.
- Etkind, Alexander. 2011. *Internal Colonization: Russia's Imperial Experience*. Cambridge: Polity Press.
- Filtzer, Donald. 2002. *Soviet Workers and De-Stalinization: The Consolidation of the Modern System of Soviet Production Relations 1953–1964*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Fitzpatrick, Sheila. 2012. *Życie codzienne pod rządami Stalina: Rosja radziecka w latach trzydziestych XX wieku*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Franczyk, Jan L. 2005. „Awans społeczny budowniczych Nowej Huty – blaski i cienie.” W *Dla władzy, obok władzy, przeciw władzy. Postawy robotników wielkich ośrodków przemysłowych w PRL*, red. Jarosław Neja. Konferencje IPN, t. 25, Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej.
- Gomułka, Władysław. 1957. *Przemówienia: Październik 1956–wrzesień 1957*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Gregory, Paul. 2003. „Introduction.” W *The Economics of Forced Labor: The Soviet Gulag*, red. Paul Gregory i Vlery Lazarev. Stanford: Hoover Institute Press Publication
- Gregory, Paul. 2004. *Political Economy of Stalinism*. New York: Cambridge University Press.
- Hensey, John i Mohamed Ereisha. 1989. „State Ownership and the Problem of the Work Incentive: An Egyptian Case Study.” *Work, Employment & Society* 3: 65–87.
- Husson, Michel. 2011. *Kapitalizm bez znieczulenia*. Tłum. Zbigniew M. Kowalewski. Warszawa: Książka i Prasa.
- Jowitt, Ken. 1983. „Soviet Neotraditionalism: The Political Corruption of a Leninist Regime.” *Soviet Studies* 3: 275–297.
- Kalecki, Michał. 1984. *Próba wyjaśnienia zjawiska przestępczości gospodarczej*. W Michał Kalecki. *Dziela*, t. 4. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, 236–241.

- Kenney, Padraic. 1997. *Rebuilding Poland: Workers and Communists, 1945–1950*. New York: Cornell University Press.
- Khlevnyuk, Oleg. 2003. „The Economy of the OGPU, NKVD, and MVD of the USSR, 1930–1955. The Scale, Structure and Trends of Development.” W *The Economics of Forced Labor: The Soviet Gulag*, red. Paul Gregory i Vlery Lazarev. Stanford: Hoover Institute Press Publication.
- Kirzner, Israel. 1984. „Economic Planning and the Knowledge Problem.” *Cato Journal* 2: 407–418.
- Klepajczuk, Bolesław. 1995. *Etos pracy w przededniu transformacji systemu społecznego*. Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego.
- Kloc, Kazimierz. 1992. *Historia samorządu robotniczego w PRL 1944–1989*. Warszawa: Wyższa Szkoła Handlowa.
- Konopska-Struś, Emilia i Marian Muszkiewicz. 2010. „Modernizacyjne szanse pozarolniczego sektora gospodarki prywatnej.” W *Modernizacja, czy pozorna modernizacja? Społeczno-ekonomiczny bilans PRL 1944–1989*, red. Jędrzej Chumiński. Wrocław: Gajt.
- Kornai, János. 1985. *Niedobór w gospodarce*. Tłum. Urszula Grzełowska i Zofia Wiankowska. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne.
- Kornai, János. 1992. *The Socialist System. The Political Economy of Communism*. Oxford: Clarendon Press.
- Kowalewski, Zbigniew Marcin. 2011. „Give Us Back Our Factories!: Between Resisting Exploitation and the Struggle for Workers’ Power in Poland, 1944–1981.” W *Ours to Master and to Own. Workers’ Councils from the Commune to Present*, red. Immanuel Ness i Dario Azellini. Chicago–Illinois: Haymarket Books.
- Kowalewski, Zbigniew Marcin. 2014. „Rosyjski imperializm: Od caratu do Putina.” *Le Monde diplomatique*. http://monde-diplomatique.pl/LMD105/index.php?id=1_4.
- Kotowicz-Jawor, Joanna. 1983. *Presja inwestycyjna w latach siedemdziesiątych*. Warszawa: PWN.
- Lenin, Włodzimierz. 1989. „W związku z zagadnieniem narodowości, czyli o »autonomizacji«.” W Włodzimierz Lenin. *Dzieła wszystkie*, t. 45. Warszawa: Książka i Wiedza, 349–355.
- Mandel, Ernest. 1968. *Marxist Economic Theory*, t. 2. New York: Monthly Review Press.
- Markiewicz, Joanna. 2000. „Prawo pracy w latach 1950–1955.” W *Z badań nad oporem społecznym w Europie Środkowej w latach 1948–1955*, red. Łukasz Kamiński i Andrzej Malkiewicz. Wrocław: Wydawnictwo Gajt.
- Marot John. 2006. „Trotsky, the Left Opposition and the Rise of Stalinism: Theory and Practice.” *Historical Materialism* 14: 175–206.
- Mazat, Numa i Franklin Serrano. bdw. An analysis of the Soviet economic growth from the 1950’s to the collapse of USSR.” www.centrosraffa.org.
- Mazurek, Małgorzata. 2005. *Socjalistyczny zakład pracy: Porównanie fabrycznej codzienności w PRL i NRD u progu lat sześćdziesiątych*. Warszawa: Trio.
- Mazurek, Małgorzata. 2010. *Społeczeństwo kolejki: O doświadczeniach niedoboru, 1945–1989*. Warszawa: Trio.
- Minc, Hilary. 1945. *Zagadnienia polityki gospodarczej*. Warszawa: Książka.

- Morawski, Wojciech. 2013. „Tendencje autarkiczne w gospodarce socjalistycznej.” W *W poszukiwaniu modelu gospodarki centralnie sterowanej*, red. Piotr Jachowicz. Warszawa: Oficyna Wydawnicza SGH.
- Nowakowski, Krzysztof. 1993. *Niedobory w gospodarce a społeczeństwo i jednostka*. Katowice: „Śląsk” Spółka z o.o.
- O'Donnell, Guillermo. 1988. *Bureaucratic Authoritarianism: Argentina 1966–1973 in Comparative Perspective*. Berkeley: University of California Press.
- Peters, Thomas i Robert Waterman. 2004. *In Search of Excellence: Lessons from America's Best-Run Companies*. New York: HarperCollins Publishers Inc.
- Pipes, Richard. 2008. *Komunizm*. Warszawa: Świat Książki.
- Schaff, Adam. 1999. *Alienacja jako zjawisko społeczne*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Siegelbaum, Lewis. 1990. *Stakhanovism and the Politics of Productivity in the USSR, 1935–1941*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Silver, Beverly. 2009. *Globalny proletariat: Ruchy pracownicze i globalizacja po 1870 r.* Tłum. Marcin Starnawski. Warszawa: Książka i Prasa.
- Smith, Paul. 2010. „Towards a Political Economy of Stalinism.” Recenzja książki Hillel Ticktin, *Origins of the Crisis in the USSR: Essays on the Political Economy of a Disintegrating System. Radical Chains*. <http://www.scribd.com/doc/25986566/Origins-of-the-Crisis-in-the-USSR-by-Hillel-Ticktin>.
- Soto, Jesus Huerta de. 2011. *Socjalizm, rachunek ekonomiczny i funkcja przedsiębiorcza*. Tłum. Wojciech Rybicki. Warszawa: Instytut Ludwiga von Misesa.
- Sowa, Jan. 2011. *Fantomowe ciało króla: Peryferyjne zmagania z nowoczesną formą*. Kraków: Universitas.
- Tittenbrun, Jacek. 2012. *Gospodarka w społeczeństwie: Zarys socjologii gospodarki i socjologii ekonomicznej w ujęciu strukturalizmu socjoekonomicznego*. Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka.
- Trotsky, Lew. 1932. *Soviet Economy in Danger*. New York: Pamphlet Pioneer Publishers. <https://www.marxists.org/archive/trotsky/1932/10/sovecon.htm>.
- Trocki, Lew. 1991. *Zdradzona rewolucja: Czym jest ZSRR i dokąd zmierza?* Tłum. Aleksander Achmatowicz. Warszawa: Oficyna Wibet. <http://www.marxists.org/polski/trocki/1936/zdr-rew/>.
- Tymiński, Maciej. 2001. *PZPR i przedsiębiorstwo: Nadzór partyjny nad zakładami przemysłowymi 1956–1970*. Warszawa: Trio.
- URGENSE. 1983. „Tyloryzm arytmiczny.” *Inprekor* 12: 13–36.
- Wosleński, Michail. 1986. *Nomenklatura: Uprzywilejowani w ZSRR*. Warszawa–Wrocław: Wydawnictwo Vist.
- Zarembka, Marcin. 2012. *Wielka trwoga. Polska 1944–1947: Ludowa reakcja na kryzys*. Kraków: Wydawnictwo Znak.

Paweł Szelegieniec – doktorant w Instytucie Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych UJ. Naukowo zajmuje się socjologią pracy, radykalną ekonomią polityczną i historią społeczną.

DANE ADRESOWE:

Instytut Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych UJ
ul. Jabłonowskich 5
31-114 Kraków

EMAIL: pawel.szelegieniec@uj.edu.pl

CYTOWANIE: Szelegieniec, Paweł. 2015. „*Gospodarka niedoborów* i alienacja pracy w reżimie biurokratycznym. Przypadek ZSRR i PRL.” *Praktyka Teoretyczna* 2(16): 185-213.

DOI: 10.14746/prt.2015.2.11

AUTHOR: Paweł Szelegieniec

TITLE: “Shortage economy” and labour alienation under bureaucratic regime. The cases of Soviet Union and Polish People’s Republic.

ABSTRACT: This article attempts to present the question of the economic shortages and their connection with the alienation of labour in the post-capitalist bureaucratic regimes in Soviet Union and Poland. To analyse the problem I start with material conditions which were basis for the reproduction of the Stalinist power, that is bureaucratic planning, control over the labour and production process by the party apparatus, and I also try to describe the impact of these factors towards the working class. The main sources for my study are the writings of the Hungarian economist János Kornai to analyse the roots of the phenomenon of the good hunger and its social costs, and also the Trotsky's analysis of Stalinist bureaucratism. To show the problems of the alienation of labour I use the works of Bob Arnot (about the “negative workers' control”), or Vladimir Andreff (arrhythmical production process). The Polish authors, such as Małgorzata Mazurek or Błażej Brzostek, were also helpful.

KEYWORDS: shortage economy, alienation of labour, bureaucratic planning, post-capitalist regime, negative workers' control, arrhythmical production process, workers' self-government